

# Kazimierz Fryzeł

---

## Sakrament pojednania misją redemptorystów

---

Studia Redemptorystowskie nr 6, 156-170

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Kazimierz Fryzeł CSsR  
WSD Redemptorystów – Tuchów

## **SAKRAMENT POJEDNANIA MISJĄ REDEMTORYSTÓW**

### **Wprowadzenie**

Św. Alfons de Liguori był głęboko przekonany, że sakrament pojednania jest nie tylko naszą misją, ale czymś, co stanowi istotę przyjęcia Bożego Objawienia i nawrócenia. W okresie, w którym przyszło mu żyć, poprzez swoją pracę apostołską chciał zaradzać wielkim problemom, jakie przeżywał ówczesny Kościół. Nowa jakość przepowiadania kerygmatyczno-katechetycznego, jaką zaproponował, miała zaradzać ogromnej ignorancji religijnej. Zaś poprzez dobrze sprawowany sakrament pojednania chciał kształtować ludzkie sumienia w dobie, w której pojawia się wiele opcji, poglądów, w nurcie poszukiwania rozwiązań nowych problemów moralnych, wynikających z okresu oświecenia.

Św. Alfons ukazuje najpierw Boże Miłosierdzie, które w sakramencie pojednania jawi się w pełni każdemu człowiekowi dobrej woli. W swoich pismach i listach wykazywał wielką troskę o kształtowanie dobrych szafarzy tego sakramentu.

Podczas misji, rekolekcji dobierał spowiedników, którzy mieli wystarczającą wiedzę teologiczną, znajomość teologii moralnej i dróg życia duchowego, jak również byli zdolni do prawidłowego formowania ludzkich sumień. W czasie misji chodziło o przyjęcie nauki, pogłębienie Bożego Objawienia, a na tym fundamencie ożywienie wiary. Zaś sakrament pojednania w czasie misji miał prowadzić do nawrócenia negatywnego, czyli powstania z grzechów, upadków i zniewoleń, jak również do zapoczątkowania nawrócenia pozytywnego, czyli wejścia na drogę duchowego pogłębienia.

Natomiast podczas renowacji misji wprowadzał wiernych w głębsze życie modlitwą, stanem łaski uświęcającej, czyli życia w przymierzu jedności z Bogiem, miłością we wspólnocie rodzinnej, środowisku. Sakrament pojednania z okazji renowacji misji miał być przede wszystkim pogłębieniem i utrwaleniem nawrócenia pozytywnego, czyli rozwoju duchowego w stronę świętości i dobrego spełniania wszystkich powołań.

W samym zaś celebrowaniu sakramentu pojednania św. Alfons podkreślał dwie świętości: pierwsza to obecność Chrystusa, pełnego miłości i miłosierdzia, druga to ludzkie sumienie, które trzeba uszanować, a jeśli jest błędne, to zadaniem szafarza jest jego kształtowanie.

Dla św. Alfonsa w posłannictwie redemptorysty na równi są: głoszenie słowa Bożego na miarę potrzeb współczesnego człowieka i właściwe sprawowanie sakramentu pojednania. To stanowi naszą misję pierwszorzędną, z ukierunkowaniem przede wszystkim na ludzi najbardziej opuszczonych, a pośród nich zwłaszcza ubogich.

„Celebracja sakramentu pojednania to niewątpliwie najtrudniejsza i najbardziej delikatna, męcząca i wyczerpująca, ale też najpiękniejsza i przynosząca radość posługa kapłańska”<sup>1</sup> – powiedział Jan Paweł II.

List do kapłanów na Wielki Czwartek 2002 roku Papież rozpoczyna od zwrócenia uwagi na wyjątkowy charakter tego dnia, dającego początek wydarzeniom Misterium Paschalnego. To Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy związał swoją obecność ze szczególnym posłannictwem Apostołów oraz ich następców i współpracowników. W szczególny sposób realizuje się i kontynuuje owe rzeczywistości, gdy celebryje się ucztę ofiarną, Eucharystię. Ale Pan nasz Jezus Chrystus powierzył swoim Apostołom i ich następcom, a wraz z nimi prezbiterom, misję reprezentowania Go także w sakramencie pojednania. Dlatego Jan Paweł II usilnie zaprasza wszystkich braci w kapłaństwie, aby sami odkrywali i pomagali innym odkrywać piękno sakramentu pojednania.

Zaraz po tym apelu Ojciec święty wspomniał, że już od kilku dziesięcioleci sakrament pojednania z różnych powodów przeżywa pewien kryzys. W tym miejscu odwołał się do owocu Synodu Biskupów, czyli adhortacji *Reconciliatio et paenitentia*, w której zostały przytoczone główne przyczyny kryzysu w przeżywaniu sakramentu pokuty<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> *Reconciliatio et paenitentia*, nr 29.

<sup>2</sup> Por. Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 2002*, nr 3.

## 1. Co w dalszym ciągu powoduje w niektórych częściach Kościoła głęboki kryzys w korzystaniu z sakramentu pojednania?

U podstaw leżą przyczyny tkwiące w życiu dzisiejszej rzeczywistości. Pierwszą z nich jest „pluralizm światopoglądowy”. Pluralizm sam w sobie jest rzeczywistością pozytywną i ludzkim prawem, ale pod warunkiem, że człowiek umie w gąszczu wartości i pseudowartości dokonywać odpowiednich wyborów. Natomiast gdy nie jest przygotowany do wybierania prawdziwych wartości, to pluralizm prowadzi w konsekwencji do „synkretyzmu myślowego”, ten zaś do „relatywizmu moralnego”, wreszcie kończy się na postawie „indeferyntyzmu”.

Rozpracowując powyższy schemat zasadniczych czy ramowych przyczyn wpływających na kryzys w przeżywaniu sakramentu pojednania, można jeszcze pokusić się o bardziej szczegółową analizę. Na pierwszy plan wysuwają się przyczyny tkwiące wewnątrz wspólnot wierzących, a mianowicie: zmniejszanie się poczucia świadomości grzechu, wynikające z drugiej przyczyny, którą stanowi spłykanie się w ogóle świadomości religijnej z powodu braku katechezy dla dorosłych. W dobie takiego pluralizmu, szybkich przemian nie wystarczy katecheza w wieku dziecięcym czy w okresie szkoły średniej, ale winna ona towarzyszyć każdemu chrześcijaninowi przez całe życie, zwłaszcza dorosłe. Zjawiskiem wręcz powszechnym jest zanik poczucia odpowiedzialności za swoje czyny, decyzje, wybory, także swoich bliskich. Wpływ na taką sytuację mają z pewnością nowe odkrycia tłumaczące kondycję człowieka, złożoność jego psychiki, dziedzictwo; są one cenne i ważne, jednak nie odejmują człowiekowi wolnej woli i samostanowienia o sobie.

We współczesnej teologii moralnej rozwijane są pewne tendencje, z naukowego punktu widzenia dobre i słuszne, ale czasem źle interpretowane przez wierzących, a mianowicie kierunek „opcji fundamentalnych”, który podsuwa inną skalę grzechów, twierdząc, że grzech śmiertelny zamykający drogę do zbawienia jest bardzo trudno popełnić. Do tych przyczyn docho- dzą inne, chociażby wielka mobilność zachowań ludzkich, brak skupienia, ciszy, wręcz niezdolność do refleksji nad życiem. Na to wszystko nakłada się bezrobocie, niepewność jutra, szukanie środków do życia, czego konsekwencją jest wędrówka ludzi w inne kultury, środowiska, gdzie gubią się pod względem religijno-duchowym<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> Por. *Reconciliatio et poenitentia*, nr 18.

Wierzący nie stanowią samotnej wyspy, ale żyją w społeczeństwie, które dzisiaj naznaczone jest pewnymi tendencjami wpływającymi na życie chrześcijańskie, w tym zwłaszcza na życie sakramentalne. Zjawiskiem szczególnie dzisiaj charakterystycznym jest syndrom szybkiego przemijania czasu, co rodzi poczucie nerwowości, hałas, napięcia, zabieganie i konflikty. W naszej polskiej rzeczywistości dopiero dzisiaj mamy do czynienia z rosnącą urbanizacją, jaką przeżywały kraje zachodniej Europy 30 lat temu. Obserwujemy wręcz masową ucieczkę ze wsi do miast. Co więcej, stare części miast opuszcza wielu bogatszych, budując swoje domy na peryferiach, szukając spokoju, lecz bardzo często są odizolowani od środowiska, do którego przyszedli, pozostając w swoim świecie myślenia, religijności. Już niewiele pozostało grup i miejsc o typowej mentalności wiejskiej. To niesie ze sobą prawie całkowity zanik poczucia rytmu przyrody.

Wszyscy znawcy tej dziedziny są zgodni, że zmniejsza się w dużym stopniu odporność psychiczną młodych pokoleń. Wielu ludzi młodych i nie tylko nie może odnaleźć równowagi psychicznej. Zanika zupełnie rozumienie symboli, liczy się to, co sprawdzalne. Coraz więcej ludzi, materialnie dobrze sytuowanych, cierpi na poczucie braku sensu życia.

Zauważa się, jakby wielu nie było zdolnych do przeżywania wymiaru duchowego (nadprzyrodzonego). Spora liczba ludzi w różnych grupach i warstwach stanowi „chore drzewo”, cierpiąc na globalną chorobę „dezintegracji wewnętrznej”, to jest na ogólne zagubienie, niemożność ustawienia sobie skali wartości ani pójścia w wyborach we właściwym kierunku. Skutkiem tego zauważa się u takich ludzi przerost mobilności, bytowanie ku ruchowi, ruch dla ruchu, wyjazdy, nawet nieuzasadnione. Dostęp do środków masowego przekazu traktowany jest przez większość jako wypełnienie czasu lub pustki, a nie jako mądry wybór dobrych programów.

Coraz szersze kręgi zatacza nowa cywilizacja konsumpcyjno-rynkowa, tzn. pragnienie, by wszystko mieć, po wszystko sięgać bez zastanowienia. W postawach ujawnia się brak cierpliwości w przeżywaniu życia, rozwoju, własnego i bliskich, gdyż jest się pod wpływem świata reklam, w którym wszystko staje się od zaraz. Życie ludzkie jest przecież długim rozwojowym procesem. Z tych powodów wielu nawet nie zdaje sobie sprawy z nurtu głębszego istnienia<sup>4</sup>.

Wielu młodych, ale już nie tylko, boi się wybrać w wieku dojrzałym swoje powołanie, zadanie życiowe, zwłaszcza jeżeli jest to wybór na całe ży-

<sup>4</sup> Por. W. Hryniewicz, *Chrześcijaństwo nadziei*, Kraków 2002, s. 13-26.

cie, jak np. zawarcie małżeństwa, stała praca. U źródeł takich postaw leży w dużej mierze problem opóźnionego dojrzewania<sup>5</sup>.

Konsekwencją takiej sytuacji jest u wielu współczesnych ucieczka w zdobywanie lepszych warunków życia, czasem aż zachłannego dorabiania się, ale to nie jest jeszcze najgorsze. Inni bowiem uciekają w świat pseudoreligii, namiastek, sekt lub przystają do grup, które nie prezentują głębszego życia chrześcijańskiego. Część z nich idzie w kierunku tendencji rygorystycznych, fundamentalistycznych czy w fanatyzmu religijnego. Jest także coraz większa grupa, zwłaszcza młodych, którzy szukają ucieczki w świat alkoholu, narkotyków, seksu patologicznego oraz w nomadyzm bezdomny<sup>6</sup>.

Patrząc na panoramę życia wiernych, ważne jest, aby w działalności duszpasterskiej pomagać wszystkim, których te rzeczywistości dotyczą, zejść z „ruchomej taśmy”, która wielu ludzi, także wiernych, zaczyna nieść w nieznanym kierunku, jak taśmy produkcyjne w zakładach, z tą jednak różnicą, że w zakładzie taśma niesie produkt w określone miejsce, a tutaj niestety w sytuacji kryzysowej. Koniecznością jest wręcz: uspokajając życie osobiste, rodzinne, grupowe, społeczne, nie hamując koniecznego rozwoju i dynamiki dzisiejszej rzeczywistości, zdobywać się na rozwagę, przemyślenia, szukać chwil wyciszenia, zadumy nad życiem, nad tym, co mamy zrobić, wchodzić w głębszy kontakt z Bogiem jako Osobą, Ojcem, Miłością poprzez rozwój modlitwy i jej pogłębianie u siebie i wiernych. Przeżywane sakramenty winny stawać się przede wszystkim osobowymi spotkaniami z Chrystusem, który się nam w nich udziela. Istnieje wielka potrzeba pogłębiania poprzez czytanie w ogóle, w tym dobrych książek, czasopism religijnych czy chociażby Katechizmu Kościoła Katolickiego; wreszcie potrzeba powrotu do picia ze źródeł, a nie tylko z kubków, czyli czerpania bezpośrednio z Pisma Świętego, modlitwy jako doświadczania spotkania osobowego z Bogiem<sup>7</sup>.

## **2. Sakrament pojednania należy odnawiać i ustawiać w stronę przewycięzania tych problemów.**

Dzisiaj w celebrowaniu sakramentu pojednania nie można się ograniczać do zawężania lub akcentowania aspektów, które sprawiają, że spowiedź staje się prawdziwym źródłem odnowy życia z Bogiem i braćmi.

<sup>5</sup> Por. Benedykt XVI, *Wywiad dla mediów niemieckich*, KAI, nr 34, 27 sierpnia 2006, s. 20-24.

<sup>6</sup> Por. W. Hryniewicz, *Chrześcijaństwo nadziei*, dz. cyt. s. 27-30.

<sup>7</sup> Por. Benedykt XVI, *Wywiad do mediów niemieckich*, dz. cyt., s. 20-24.

Ważne są aspekty prawne, tj. wierność Prawu Bożemu i kościelnemu, ale jest to jeden z wielu elementów tworzących wydarzenie sakramentalne. Bardzo istotny jest aspekt liturgiczny, trzeba go mieć na uwadze, by stał się przeżyciem misteryjnym. Owszem, jest miejsce na wierność rytwi liturgii tego sakramentu i na możliwość jego adaptacji. Trzeba uciekać od wszelkiego rodzaju legalizmu, który prowadzi do skostnienia, bronić się przed rytualizmem, ponieważ to prosta droga do formalizmu i rutyny. Jeszcze bardziej trzeba bronić siebie jako celebransów i penitentów przed rygoryzmem czy laksyzmem.

Owocność korzystania z sakramentu pojednania w dużym stopniu uzależniona jest od postaw, osobowości szafarzy, czyli prezbiterów, a przede wszystkim od: głębi ich życia duchowego, znajomości Bożego Objawienia i wynikających z niego norm moralnych, cierpliwości względem każdego penitenta, kompetencji w rozwoju i kształtowaniu życia duchowego, autentycznej miłości pasterskiej, dyspozycyjności – dawania więcej czasu tak pojedynczemu wiernemu, jak i poświęcania dłuższego czasu na możliwość skorzystania z tego sakramentu, znajomości uwarunkowań życia wiernych, środowiska, klimatu, warunków socjalnych (chodzi o konkretne uwarunkowania dzisiejszego człowieka).

Przeciwieństwami powyższych postaw są: zbyt ni pośpiech (największa krzywda dla wiernych i dla sakramentu), nieobecność w konfesjonale, niecierpliwość, brak wiary w skuteczność sakramentu, czasem jego absolutne niedowartościowanie, ranienie penitentów, brak kompetencji teologiczno-duchowych, zdziwaczałe postawy rygoryzmu, fundamentalizmu, wręcz archaiczności, a nawet sekciarstwo, brak współodczuwania z ludźmi dzisiejszych uwarunkowań.

Jan Paweł II powiedział na zakończenie tych wskazówek, że od kapłana, który winien się oddawać sprawowaniu sakramentu pojednania, wymaga się:

- ludzkiej mądrości,
- psychologicznego talentu,
- umiejętności prowadzenia dialogu,
- głębokiej i żywej wiary,
- miłości człowieka, nawet udręczonego i poniżonego<sup>8</sup>.

Papież dodał także, że wielu wiernych w konsekwencji powyższych przyczyn podchodzi do sakramentu pojednania powierzchownie, często nie zdając sobie sprawy, co chcą przez to osiągnąć; dla innych ważne

<sup>8</sup> Por. *Reconciliatio et poenitentia*, nr 29.

jest, by zostali wysłuchani; jeszcze inni przychodzą, aby rozwiązać życiowy problem; są też liczni, którzy chcą się uwolnić od poczucia winy; nie brak wiernych, którzy pragną odnowić więź z Bogiem; zdarzają się i tacy, którzy nie są świadomi obowiązków wypływających z tego sakramentu, a niektórzy nie mają świadomości moralnej; wreszcie, wielu przychodzi z nawyku, przyzwyczajenia<sup>9</sup>.

Papież prosi, aby przyjmować ich wszystkich, pomóc im dobrze przeżyć to spotkanie z Chrystusem. Trzeba sobie jasno uświadomić, iż postawy, z jakimi wierni przychodzą do sakramentu pojednania, są owocem naszej formacji duszpasterskiej, dlatego nie miejmy do nich pretensji, ale reflektujmy nad naszym oddziaływaniem apostołskim, zwłaszcza nad jakością przepowiadania – albo jego zupełnego braku w tych dziedzinach.

Podsumowując przyczyny kryzysu w korzystaniu z tego wielkiego skarbu, który otrzymaliśmy od Chrystusa, jakim jest sakrament pokuty, można sprowadzić je do trzech źródeł.

Pierwszym są postawy penitentów, którzy traktują ten sakrament rutynowo, formalistycznie, płytko, bez głębszej świadomości grzechu, bez nieustannej drogi odnawiania życia. Drugim są nie mniej zrutynizowane postawy celebransów tegoż sakramentu, brak personalizowania drogi życiowej penitentów, brak analizy treści grzechów, brak ukierunkowywania wiernych na drogi rozwoju życia duchowego (penitent prawie nie odnajduje swojej drogi życiowej ani swoich odniesień do Boga). Wreszcie trzecie tkwi w sprowadzeniu sakramentu pojednania do czynności absolutnie prywatnej, przy jakiejś okazji, lub czynności liturgicznej, co jest jego zubożeniem. Niestety, w większości przypadków celebrowanego sakramentu pokuty odarto go ze świętowania, a przecież jest to spotkanie z Chrystusem, to wielkie wydarzenie dla każdego wiernego. Sakrament pojednania powinien mieć swój czas, godne miejsce i podkreślone znaczenie poprzez obrzęd liturgiczny i atmosferę *sacrum*.

### **3. Co jawi się dzisiaj jako szczególne „znaki czasu”, które trzeba wykorzystać w celebrowaniu tego wielkiego daru Boga Ojca, jakim jest sakrament pojednania?**

**3.1.** Wielu ludzi, zwłaszcza młodych, szuka dzisiaj osobowego kontaktu, który jest we współczesnej rzeczywistości, wbrew pozorom, utrudniony.

<sup>9</sup> Por. Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek*, dz. cyt., nr 5.



Pisze Papież: „sakrament pojednania, mimo że nie jest jedną z wielu terapii psychologicznych, przynosi znaczące zaspokojenie także tej potrzeby. (...) Czyni to, ustanawiając więź, która łączy skruszonego człowieka z miłosiernym Sercem Bożym, poprzez przyjacielskie oblicze brata w osobie kapłana. Jesteśmy wezwani, by być oddanymi i światłymi przekazicielami mądrości poprzez osobisty kontakt, który winniśmy nawiązywać z licznymi braćmi i siostrami w sakramencie pojednania”<sup>10</sup>.

Ponadto Jan Paweł II mocno podkreślił rolę i znaczenie sakramentu pokuty przeżywanego w formie indywidualnego wyznania i rozgrzeszenia<sup>11</sup>.

**3.2.** Trzeba starać się być prawdziwymi sługami miłosierdzia, jako dający świadectwo łaski zstępującej z wysoka, jako czynne narzędzia tejże łaski i wreszcie, aby wierni żywo doświadczały w celebrowaniu oblicza Chrystusa Dobrego Pasterza. Każde spotkanie z wiernym, który prosi nas o spowiedź, nawet jeśli czyni to w sposób nieco powierzchowny, niedostatecznie umotywowany i przygotowany, dzięki zadziwiającej łasce Bożej może być tym miejscem w pobliżu sykomory, w którym Jezus zwrócił swoje oczy na Zacheusza. To są te same oczy, które kierują wzrok na każdego z naszych penitentów. My w sakramencie pokuty jesteśmy tylko pośrednikami w spotkaniu nadprzyrodzonym<sup>12</sup>.

W tym zdarzeniu biblijnym (Łk 19, 1-10), na którego bazie Jan Paweł II zbudował przesłanie do kapłanów, wszystko jest takie osobiste, delikatne i serdeczne, bo to jest spotkanie z Chrystusem. Jezus mówi do Zacheusza: „Muszę zatrzymać się w twoim domu”. Chrystus wchodzi do domu Zacheusza – gdzie dokonuje przemiany całego jego życia. Dom Zacheusza staje się sceną cudu miłosierdzia<sup>13</sup>.

„To miłosierdzie, czyli sam Chrystus, kieruje go na drogę nawrócenia. Spowiedź, zanim stanie się wędrówką człowieka ku Bogu, jest wpięciem Boga do człowieczego domu życia. Penitenci nie są i nie mogą być natrętami przeszkadzającymi nam w życiu. O jednym winniśmy zawsze pamiętać – podkreśla Papież – że jeszcze przed naszym wezwaniem oraz przed naszymi sakramentalnymi słowami wierni proszący o posługę już są objęci miłosierdziem, które działa w ich sercach. Dałby Bóg, byśmy przez nasze słowo i pasterskiego ducha byli zawsze oddani każdemu człowiekowi, zdolni do zrozumienia jego problemów i do towarzyszenia mu z wycuciem w jego

<sup>10</sup> Tamże, nr 3.

<sup>11</sup> Por. tamże, nr 3.

<sup>12</sup> Por. tamże, nr 5.

<sup>13</sup> Por. tamże, nr 6.

wędrowce, przekazując mu ufność w dobroć Bożą i stając się pośrednikami miłosierdzia, które go obejmuje, i miłości, która go ocala<sup>14</sup>.

**3.3.** Do spotkania w sakramencie pojednania doszło w perspektywie słowa Bożego, dlatego winno się w czasie jego celebrowania do tegoż słowa odwoływać, czytać go, tłumaczyć, zachęcać do jego studiowania, medytowania w życiu także poza sakramentem pokuty. Słowo prowadzi do sakramentu, który jest zrozumiały i właściwie przeżyty<sup>15</sup>. Słowo poprzedza sakrament.

**3.4.** Dzisiejsi wierni pragnący głębiej żyć życiem duchowym borykają się z wieloma współczesnymi problemami, wśród których żyją; a mianowicie: etyka seksualne, rodzinna, bioetyka, moralność zawodowa, społeczna, problemy w przypadku obowiązków związanych z praktykami religijnymi w relacji do pracy, zadań, obowiązków, czy też uczestnictwa w życiu Kościoła. Trzeba im te problemy umiejętnie wyjaśniać, pomagać zrozumieć i ustosunkować się do nich według ich możliwości.

Ta scena biblijna (z Zacheuszem) naprowadza nas, duszpasterzy, rekolekcjonistów, ku spełnianiu trudnej posługi spowiedników z pełną mądrości równowagą pasterską. Celebrowanie tego sakramentu zawsze było wystawione na przeciwstawne naciski rygoryzmu i laksyzmu. Rygoryzm nie bierze pod uwagę pierwszej części epizodu Zacheusza, nie uwzględnia uprzedzającej łaski Bożego Miłosierdzia: „Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19, 10). Zaś laksyzm nie bierze pod uwagę faktu, iż zbawienie, które uzdrawia, zakłada nawrócenie. Rygoryzm druzgocze i oddala, laksyzm myli i łudzi<sup>16</sup>.

Kapłan jako szafarz ma wielkie zadanie: by wierny, który przychodzi na fundamencie łaski uprzedzającej, pogłębił świadomość grzechu, żal, mocne postanowienie poprawy i wolę zadośćuczynienia. W sytuacji gdy penitent nie będzie jeszcze gotowy, aby przyjąć przebaczenie, celebrans winien upewnić go z wielką miłością i nadzieją, że po spełnieniu pewnych warunków może otrzymać dar przebaczenia, byle tylko lepiej się do tego przysposobił.

Często nawrócenie jest dłuższym procesem, który wymaga czasu, wzmagania, przemyśleń.

Sakrament pojednania ma mieć w pierwszym rzędzie charakter ojcowski, apostołski, a później sądowy. Św. Alfons uważał, że spowiednik to oj-

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Por. tamże, nr 7.

<sup>16</sup> Por. tamże, nr 8.

ciec, lekarz, nauczyciel, sędzia<sup>17</sup>, zaś *Sacramentum Paenitentiae* z 1972 roku mówi, że kapłan w sakramencie pojednania winien być przede wszystkim: celebransem, ojcem duchowym, bratem w służbie, prorokiem i pasterzem<sup>18</sup> – w ogóle nie ma tu postawy sędziowskiej.

„Trzeba w sposób pełen mądrości i uwagi wychodzić w sakramencie pojednania naprzeciw oczekiwaniom i najgłębszym pragnieniom, które trzeba kompetentnie odkrywać w każdym poszczególnym człowieku”<sup>19</sup>.

W takim celebrowaniu sakrament pojednania jawi się jako jedna z uprzywilejowanych dróg, „pedagogika osobowa, personalna”. Tutaj Dobry Pasterz, poprzez oblicze i głos kapłana, zbliża się do każdego, aby rozpocząć z nim dialog polegający na wysłuchaniu, udzieleniu rady, duchowego wsparcia, przebaczenia. Trzeba, aby wierni doświadczali intensywnego ojcowskiego objęcia, a także ciepła osobistej troski<sup>20</sup>.

**3.5.** Koniecznością jest nieustannie przygotowywać się do sprawowania sakramentu pokuty, troszcząc się, aby jego celebrowanie przebiegało zgodnie ze wskazaniami liturgii, przystosowanej do wymogów okoliczności. Odważniej, ale mądrze, mówi Papież, wychodźmy do młodzieży z propozycją sakramentu pojednania, stając się podczas celebrowania dla nich przyjaciółmi, powiernikami i ojcami. Dokładać trzeba wszelkich starań, aby uaktualniać przygotowanie teologiczne, zwłaszcza teologii moralnej, z wszelkiego rodzaju problemami bioetyki<sup>21</sup>.

Ojcowska miłość Boga, która powinna być doświadczana przez penitentów w sakramencie pokuty, jest najpewniejszą drogą do nawrócenia, odkrycia nowego życia i zaufaniu Bogu i Ojcu. Utwierdźcie dziecko w przeświadczeniu, że ojciec je kocha, a sprawicie, że stanie się w życiu istotą silną, pewną, radosną i wolną<sup>22</sup>.

#### **4. Co robić, aby sytuację pogłębiającego się kryzysu przezwyciężyć?**

Kardynał Joachim Meisner, arcybiskup Kolonii, podczas kazania wygłoszonego w Fuldzie w czasie jesiennej sesji Konferencji Episkopatu Niemiec (wrzesień 1997) postawił pytanie: „Gdzie leży przyczyna, że Kościół pomimo zapełnionych terminarzy biskupów, przepełnienia w ośrodkach

<sup>17</sup> Por. A. M. de Liguori, *Practica del confessore*, Materdomini / Frigento 1987, s. 5-36.

<sup>18</sup> Kongregacja ds. Sakramentów, *Sacramentum Paenitentiae*, 1972.

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek*, dz. cyt., nr 9.

<sup>20</sup> Por. tamże.

<sup>21</sup> Por. tamże.

<sup>22</sup> Por. R. Cantalamessa, *Moc Krzyża*, Kraków 2004, s. 13.

kształcenia, na salach posiedzeń i mimo coraz liczniejszych rozporządzeń kurialnych, wydaje się, że stale oddala się od celu, którym jest uświęcenie, dążenie do doskonałości?”. Daje zaraz jednoznaczny odpowiedź – przyczyną tego stanu rzeczy są nasze puste konfesjonały. Ciągąc dalej swoją myśl, dodał, że „wszystkie nasze wysiłki i reformy będą skierowane ku próżni, jeśli nie odkryjemy na nowo sakramentu pokuty jako źródła życia, odnowy i wszelkiej reformy”. Nawołuje wręcz w dalszej części przemówienia, aby odszukać zagubiony sakrament pokuty, a wówczas znajdziemy odnowiony i oczyszczony Kościół. „Dlatego jako członkowie Konferencji Biskupów wydaliśmy wskazania dla katechizacji o pokucie pod tytułem *Nawrócenie i pojednanie w życiu Kościoła*. Miejmy nadzieję, że te wskazania nie pozostaną jedynie na papierze”<sup>23</sup>.

Obserwując praktykę przeżywania sakramentu pojednania, można zauważyć w najbardziej religijnych i tradycyjnych regionach kraju, że pewna część wiernych bardzo często korzysta z tego daru, dlatego robi to wrażenie kolejek, zwłaszcza przed świętami, pierwszymi piątkami itd. Ale rośnie grupa wiernych, którzy bardzo rzadko lub tylko okazjnie przystępują do sakramentu pokuty. Nie brak też młodzieży i ludzi w wieku dorosłym, którzy twierdzą, że jeżeli tak ma być traktowany ten sakrament: zbyt formalistycznie, w pośpiechu i szablonowo, to nie ma sensu do niego przystępować. Kryzys nie jest może jeszcze tak wielki jak w innych częściach Europy czy świata, ale idziemy, niestety, w tę samą stronę. Dlatego trzeba mobilizować siły, aby zapobiec tej sytuacji.

Receptą na zaradzenie nadchodzącemu kryzysowi powinny być dwójakie działania: najpierw wokólsakramentalne (moglibyśmy je nazwać dalszymi), a następnie bezpośrednie: pogłębianie i rzeczywista odnowa celebrowania i przeżywania samego sakramentu pojednania.

Jeżeli chodzi o te pierwsze, to przede wszystkim koniecznością jest pogłębianie znajomości Bożego Objawienia, z czego dopiero może się zrodzić świadomość grzechu i zrozumienie wielkości daru sakramentu pokuty.

Jan Paweł II w *Reconciliatio et paenitentia*, a Benedykt XVI w przemówieniach do naszych biskupów z okazji wizyty *ad limina apostolorum* wskazali drogi wychodzenia z kryzysu, który dotknął wspólnoty Kościoła w wielu krajach i który dotyka naszą rzeczywistość szybciej, niż czasem nam się wydaje, w wielu dziedzinach życia chrześcijańskiego, w tym w korzystaniu z tego wielkiego daru Boga Ojca, jakim jest sakrament pojednania. Jakie więc środki zaradcze trzeba podejmować już teraz?

<sup>23</sup> J. Meisner, *Puste konfesjonały*, <http://www.katolik.pl/druk.php?id=802&st=artkuly&id-r=8rodzaj=2008-06-04>.

- Katecheza dla dorosłych na wszystkich etapach życia, obok katechezy szkolnej, która winna być przeniknięta biblijną teologią przymierza.
- Katechezy o pojednaniu braterskim, przebaczeniu, wychodzeniu w stronę człowieka trzymającego się z dala od nas, od wspólnoty Kościoła.
- Katechezy o pokucie (nawrócenie negatywne i pozytywne, autentyczny żal płynący ze świadomości grzechu i jego skutków, postanowienie poprawy z konkretnymi środkami, katechezy o życiu pozaziemskim – wieczności, do której zmierza człowiek).
- Katechezy o sumieniu (kształtowanie sumienia, utrwalanie zmysłu moralnego, poczucie grzechu, kuszenie, prawdziwy post – wzięcie steru życia w swoje ręce).
- Katechezy o potrzebie budowania wspólnoty między małżonkami, w rodzinach, w środowisku życia i pracy; o pojednaniu z Bogiem, ze sobą, z braćmi, ze stworzeniem (ekologia).

Wykorzystywać trzeba w tym celu, dodał Papież, kazania, spotkania, kursy wiedzy religijnej, misje i rekolekcje parafialne, naukę podczas sakramentu pokuty<sup>24</sup>. Ponadto Synod Biskupów z 1983 roku wręcz zalecił katechezę o charakterze teologicznym, historycznym, psychologicznym, socjologicznym, prawnym w dziedzinie zagadnień dotyczących sakramentu pojednania<sup>25</sup>.

Jan Paweł II w Roku Jubileuszowym 2000, przemawiając do spowiedników Wiecznego Miasta, prosił, aby pomagali wiernym pielgrzymom w głębszym przeżyciu sakramentu pojednania, kreując w nich następujące postawy:

- by stawali w całej prawdzie przed Chrystusem, sobą i Kościołem,
- aby wyznaniem obejmowali wszystkie grzechy, a zwłaszcza zaniedbania (pozytywna stronę Dekalogu),
- aby czynili mocne postanowienie poprawy z podejmowaniem odpowiednich środków,
- wreszcie by ufali, że poprawa może nastąpić – wiara w zmianę życia jest ważna<sup>26</sup>.

W odnowie bezpośredniego przeżywania i celebrowania sakramentu pokuty na pierwsze miejsce wysuwa się konieczność zrobienia wszystkiego w ramach programów duszpasterskich, aby nie dopuścić do masowego charakteru jego sprawowania, gdyż wówczas łatwo o pośpiech, zbywanie, rutynę. Trzeba uczynić wszystko, by w miarę wydłużać czas na spowiedź,

<sup>24</sup> Por. *Reconciliatio et poenitentia*, nr 26.

<sup>25</sup> Por. tamże, nr 28.

<sup>26</sup> Por. Jan Paweł II, *Do spowiedników*, 2000.

dzielić wiernych na grupy, zachęcać, aby korzystali z niej, gdy jest więcej spokoju i czasu na przygotowanie, przeżywanie i dziękczynienie. Dzieląc na grupy, stosujmy częściej celebracje pokutne, podczas których mamy okazję pogłębiać rozumienie słowa Bożego, zapraszającego do nawrócenia, świadomość grzechu i formować sumienia wiernych.

Trzeba dostosowywać czas przeznaczony na sakrament do możliwości ludzi. „Kapłani posiadający upoważnienie do sprawowania sakramentu pokuty niech okazują pełną gotowość do udzielania go (...) Brak gotowości przyjęcia zranionych owiec, wychodzenia im naprzeciw, aby na nowo przyprowadzić je do owczarni, byłby bolesnym znakiem zaniku świadomości duszpasterskiej u tego, kto na mocy święceń kapłańskich winien odzwierciedlać w sobie Dobrego Pasterza”<sup>27</sup>. „W szczególności zaleca się, by spowiednicy byli widoczni w miejscach kultu w określonych godzinach, wyznaczonych według rozkładu dostosowanego do rzeczywistej sytuacji penitentów, a zwłaszcza gotowość do spowiadania przed Mszami św., jak również gotowość do wyjścia naprzeciw potrzebom wiernych także podczas Mszy św., jeśli są obecni inni kapłani”<sup>28</sup>.

Ważne jest propagowanie dobrych rachunków sumienia, zwłaszcza dla dorosłych i młodzieży.

„Jakież skarby łaski prawdziwego życia i promieniowania duchowego spływałyby na Kościół, gdyby każdy kapłan okazywał się gorliwy, gdyby dołożył wszelkich starań, by nigdy wskutek niedbałości lub pod innymi pozorami nie zabrakło go na spotkaniu z wiernymi w konfesjonale, a zwłaszcza gdyby żaden nigdy nie szedł tam nieprzygotowany czy pozbawiony niezbędnych przymiotów ludzkich oraz dyspozycji duchowych i duszpasterskich”<sup>29</sup>.

Aby wierni czuli, że poprzez dobre przeżywanie sakramentu pojednania pogłębiają swoje życie, odczuwają głębszy jego sens, trzeba ich ukierunkowywać w stronę rozwoju życia duchowego. Życie duchowe rozwija się, kiedy poprzez sakrament pojednania kierujemy siebie i wiernych na drogę procesu zmierzającego ku dojrzewaniu chrześcijańskiemu.

Większość penitentów pragnie przeżywać sakrament pokuty u kapłana, u którego mieli pozytywne doświadczenie w przyjęciu, w przekazanej nauce. Dlatego wiernych, którzy w miarę regularnie przystępują do spowiedzi, należy kierować na następujące drogi ku rozwojowi, poprzez kolejne momenty przeżywania sakramentu:

<sup>27</sup> Tenże, *Misericordia Dei*, 2002, nr 1.

<sup>28</sup> Tamże, nr 1, 2.

<sup>29</sup> *Reconciliatio et poenitentia*, nr 29.

- Najpierw pomagać w umocnieniu u penitenta modlitwy regularnej (chodzi o codzienną modlitwę, a także o uczestnictwo we Mszy św.), następnie wprowadzać na drogę jej pogłębiania, by umieli przeżywać modlitwę spotkania, rozmowy z Bogiem, medytacji.
- Kolejnym krokiem powinno być ukierunkowywanie w stronę pogłębiania znajomości Bożego Objawienia, by umieli sięgać do Pisma Świętego, Katechizmu Kościoła, który posłuży im do pogłębienia wiadomości religijnych proporcjonalnie do ich zadań i obowiązków.
- Następnym etapem w rozwoju duchowym ma być wprowadzanie ich w głębsze przeżywanie sakramentu pojednania, zwłaszcza by rozpoczęli pracę nad sobą, tak w wymiarze negatywnym, czyli powstawania z grzechów, złych wyborów, jak i pozytywnym, to znaczy rozwijania dobra, pogłębiania i rozwoju po linii powołań, jakie pełnią.
- Potem trzeba prowadzić ich do głębszego przeżywania Eucharystii, która winna stawać się źródłem życia, wokół którego koncentruje się cały tydzień pracy i życia i z którego biorą siłę na nowy.
- Wreszcie pogłębiać życie w łasce uświęcającej, które stawałoby się życiem w przymierzu z Bogiem, czyli głębokiej osobowej więzi w codzienności.
- Na koniec ukierunkowywać w stronę traktowania życia jako służby wszystkim, aż do całkowitego daru ze siebie, począwszy od rodziny, skończywszy na społeczności, w której żyją.

Gdy w ten sposób będziemy prowadzić ludzi w sakramencie pojednania, odkryją wielką radość i sens jego przeżywania i będą pragnąć stawać przed Chrystusem, aby się odnawiać i umacniać.

Etapy te, po jakimś czasie, trzeba ponawiać, oczywiście pogłębiając je o poprzednie doświadczenie i wymogi kolejnych etapów życia wraz z coraz to nowymi zadaniami.

Na zakończenie zacytuję jeszcze dwa piękne zdania z omawianego listu Jana Pawła II:

„Wiemy bowiem, że zło istnieje w sercu człowieka od samego początku, i tylko wtedy, gdy zbliży się do niego Chrystus, a on pozwoli Mu się «zdożyć», będzie zdolny rozsiewać wokół siebie pokój i miłość. Na nas, jako na sługach Eucharystii i sakramentu pojednania, w szczególny sposób spoczywa zadanie rozszerzania w świecie nadziei, dobroci i pokoju”<sup>30</sup>.

„Chciałbym – mówił Ojciec święty – aby w tym sprawowaniu sakramentu pojednania dochodziło do głosu przede wszystkim serce rozpalone

<sup>30</sup> Jan Paweł II, *List do kapłanów 2002*, nr 11.

miłością, serce kapłana, który próbuje, choć ideał jest niedościgły, naśladować Jezusa Chrystusa cichego i pokornego sercem”<sup>31</sup>.

Pod koniec, wracając do przemówienia kard. Meisnera, zacytuję jego ostatnie zdania: „Jeżeli Kościół czuje się w starej Europie starym, to przyczyną tego jest odejście od sakramentu pokuty jako wielkanocnego źródła wszelkiej odnowy i siły. Odkryjmy na nowo sakrament pokuty, a znajdziemy się wszyscy ponownie jako nowi ludzie w młodym Kościele”<sup>32</sup>.

Współczesna teologia pastoralna kładzie wielki nacisk na personalizowanie wszelkich działań apostolskich, a przecież sakrament pojednania jest momentem najbardziej personalnego spotkania penitenta z Chrystusem i celebransem. W tym momencie wierny staje przed duszpasterzem w całej otwartości, więc można prowadzić dialog miłości, mając na uwadze wszelkie personalne przeżycia i problemy, którym można zaradzać – stąd apel do wszystkich spowiedników o dobre wykorzystanie tego wielkiego daru, środka i zarazem źródła nowego życia.

Wracając do myśli naszego Założyciela św. Alfonsa, trzeba nam, redemptorystom, nie tylko zatroszczyć się o odnowę przepowiadania w ramach nowej ewangelizacji, ale równocześnie odnawiać celebrowanie sakramentu pojednania, tak w czasie prac apostolskich, jak również w naszych kościołach. Bowiem to właśnie stanowi naszą misję w dzisiejszej rzeczywistości Kościoła i świata.

<sup>31</sup> Tenże, *Do Członków Penitencjarii Apostolskiej*, 2000.

<sup>32</sup> J. Meisner, *Puste konfesjonaty*, dz. cyt.